

KS. SŁAWOMIR ZABRANIAK

AUGUSTIANIE W WIELUNIU W OKRESIE PRZEDROZBIOROWYM

Każdy większy ośrodek miejski w Polsce przedrozbiorowej był miejscem nie tylko ożywionej działalności handlowej i kulturotwórczej, ale również siedzibą klasztorów. Ich liczba podnosiła znaczenie miasta. Wyrażała w jakiś sposób pobożność jego mieszkańców. Klasztory wywierały także często przemożny wpływ na religijność i zaangażowanie mieszczan. Ich fundatorami byli władcy, właściciele miast prywatnych i różni bogaci mieszkańcy. Na przestrzeni wieków ich znaczenie wzrastało i niekiedy klasztory stawały się nawet uciążliwym problemem. Dochodziło często do sporów z władzami miasta o różne opłaty, tereny, kompetencje, gdyż z reguły cieszyły się one licznymi przywilejami. Na ich podstawie były zwolnione z różnych podatków. Stanowiły niejako „obce ciało” w strukturze miasta ze swoimi immunitetami. Wytwarzała się paradoksalna sytuacja. Z jednej strony niechętnie widziano w miastach nowe klasztory, bo to oznaczało kolejne problemy natury ekonomicznej. Jednak z drugiej chętnie uczęszczano do kościołów klasztornych przyciągających różnorodnością kultów świętych i nierzadko większym bogactwem duchowym. Mur klasztorny czynił z niego swoisty odrębny świat, gdzie obowiązywała klauzura, wyciszenie i przestrzeń zarezerwowana tylko dla zakonników lub zakonnice¹.

Wieluń nie odbiegał daleko od głównych miast Korony. Nazwany przez największego naszego historyka średniowiecza, Jana Długosza „jednym z najpiękniejszych miast” przyciągał uwagę władców. Przeniesienie siedziby kasztelanii z Rudy do Wielunia uczyniło z niego stolicę Ziemi Wieluńskiej. O jego znaczeniu decydowało również królewskie poparcie. Należał do miast królewskich, a to oznaczało szczególne zainteresowanie nim władców. Pograniczne położenie ze Śląskiem, mimo różnych niedogodności, sprzyjało ożywieniu handlowemu, a co za tym idzie, i bogaceniu się. Nie dziwi więc fakt, że tutaj znalazło swoją siedzibę kilka zakonów w okresie staropolskim. W Wieluniu i na jego przedmieściach ufundowano cztery klasztory męskie: augustianów, paulinów, franciszkanów reformatów, pijarów i jeden żeński, bernardynek.

Zakon augustianów wyrósł z żywego, szczególnie na terenie Włoch, ruchu eremickiego w XIII w. Różne grupy pustelników żyjące z dala od ludzkich siedzib stano-

1 M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 93-94.

wiły nierzadko problem dla struktur kościelnych. Wymykały się bowiem spod kontroli biskupów i narażone były na różne herezje. Poszczególni papieże starali się ująć ten nurt eremicki w konkretne ramy organizacyjne i podporządkować kościelnej władzy centralnej. Za jednoczeniem się byli także sami eremici, którzy zaczęli tworzyć większe kongregacje. Z czasem otrzymywały one zatwierdzenie papieskie i stawały się wspólnotami zakonnymi².

Za datę powstania zakonu eremitów św. Augustyna, zwanych także augustianami eremitami przyjmuje się rok 1256. Wtedy to pap. Aleksander IV zatwierdził nowy zakon bullą z 9 kwietnia i nadał mu regułę św. Augustyna³. Kształtowanie się nowego zakonu zakończyło się na początku XIV w. W 1303 r. pap. Bonifacy VIII wydał bullę, w której zaliczył oficjalnie augustianów do grupy zakonów żebrzących obok dominikanów i franciszkanów. Posiadali jednak specjalną klauzulę, gdyż mogli przyjmować zapisy. Dzięki niej mogli zachować posiadanie majątki i rozwijać się ekonomicznie w przyszłości⁴. Bulla pap. Bonifacego VIII w 1303 r. umożliwiała augustianom także pracę duszpasterską w miastach⁵. Otrzymali pozwolenie na spowiadanie i głoszenie Słowa Bożego pod warunkiem jednak, że te funkcje kapłańskie będą pełnił zakonnicy, którzy otrzymali zatwierdzenie i złożyli odpowiedni egzamin⁶.

Augustianie byli uważani za najbardziej świątłych i wykształconych zakonników spośród wszystkich zakonów mendykantkich⁷. Tej opinii sprzyjał system kształcenia. Studia zakonne obejmowały najpierw etap przygotowawczy z wykładem gramatyki. Dopiero po nim rozpoczynano właściwe studia. Augustiański student mógł ukończyć dwa rodzaje studiów. Jedne nazywano „studia generalia et maiora”. Składały się z wykładów teologii i innych dyscyplin wiedzy. Drugim rodzajem były „studia provincialia vel minora” zakładane dla każdej prowincji. Uczono podczas nich gramatyki i logiki⁸. Augustianie posiadali swoje klasztory z instytutami studiów wyższych w miastach uniwersyteckich. W Oxfordzie, Cambridge, Padwie, Bolonii, Paryżu, Pradze i Wiedniu posiadali katedry profesorskie. Dzięki swojej erudycji byli chętnie widziani na dworach monarszych, uniwersytetach i w kręgach wyższych władz kościelnych. Kult św. Patrona, św. Augustyna, doktora Kościoła z akcentem położonym na naukę wyróżniał ich spośród średniowiecznych zakonów⁹. Szacunek dla wiedzy znalazł swój wyraz również w zakonnym herbie. Przedstawiał on płonące serce na złotym polu, które spoczywało na księdze owiniętej czarnym paskiem. Serce przeszzywała strzała skrzyżowana z pastorałem. Obok znajdowała się infuła¹⁰. Dewizą zakonu były słowa: „tolle,

2 W. Kolak, *600-lecie kościoła św. Katarzyny w Krakowie*, *Nasza Przeszłość* 54(1980), s. 152 (dalej cyt.: Kolak, *600-lecie kościoła*).

3 Kolak, *Katalog Archiwum OO. Augustianów w Krakowie. 1299-1950. Dokumenty pergaminowe opracowała: Krystyna Jelonek-Litewkova*, Kraków 1996, s. 9 (dalej cyt.: Kolak, *Katalog Archiwum*).

4 Tamże.

5 Kolak, *600-lecie kościoła*, s. 152.

6 G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 16 (dalej cyt.: Uth, *Szkic*).

7 Kolak, *600-lecie kościoła*, s. 153.

8 Uth, *Szkic*, s. 15.

9 Kolak, *600-lecie kościoła*, s. 153-154.

10 Uth, *Szkic*, s. 19.

lege”, które miał usłyszeć św. Augustyn w ogrodzie przed nawróceniem¹¹. Zakonnicy używali czarnego habitu ze spiczasto zakończonym kapturem, który sięgał aż do paska. Przewiązywali się czarnym skórzanym paskiem. W niektórych domach zakonnych używali także białego habitu jako stroju domowego¹².

Augustianów sprowadził do Krakowa, a konkretnie na Kazimierz król Kazimierz Wielki w 1342 r.¹³ Pierwsi zakonnicy przybyli z Czech, a ich przeorem miał być Szymon Sporer z czeskiego klasztoru w Domażlicach. Ok. 1350 r. synowie duchowi św. Augustyna pojawili się w Wieluniu¹⁴. Ta druga fundacja była powiązana z odbudową miasta po pożarze w 1335 r. Początkowo polskie klasztory augustiańskie należały do prowincji bawarskiej. Obejmowała ona swoim zasięgiem tereny Bawarii, Czech, Moraw, Austrii, Styrii, Karyntii, Śląska i Polski. Prowincjał rezydował w Ratyźbonie. Ogromny obszar nie sprzyjał bezpośredniej kontroli sprawowanej przez głównego przełożonego. Podzielono więc prowincję na szereg okręgów, zwanych wikariatami. Na ich czele stali wikariusze prowincjalni, którzy kontrolowali podległe sobie klasztory¹⁵.

Zmiany wywołane przez kryzys związany z wystąpieniem augustianina Marcina Lutra doprowadziły do usamodzielnienia się polskich klasztorów. W 1546 r. przeorzy z polskiego okręgu, a wśród nich Mikołaj z Wielunia, podpisali prośbę o utworzenie polskiej prowincji¹⁶. Najpierw ustanowiono oddzielnego wikariusza generalnego, a dopiero później, 6 lipca 1547 r. utworzono polską prowincję augustianów za zgodą rzymskich władz zakonnych¹⁷. Liczba klasztorów w polskiej prowincji nigdy nie była duża. Wahala się od 15 do 25 na przestrzeni XVII w.¹⁸

Klasztor augustianów w Wieluniu należał od początku do prowincji bawarskiej. Jego założenie stara tradycja zakonna przypisywała księciu Władysławowi Odonicowi. Zgodnie z jej treścią miał podczas polowania ujrzeć wielkiego jelenia, który zniknął w miejscu gdzie później książę wybudował kościół p.w. Bożego Ciała. Ukazał mu się tam baranek stojący nad kielichem i hostią¹⁹. Na znak wdzięczności książę wybudował kościół i sprowadził augustianów. Wydarzenie miało mieć miejsce w 1217 r. Podanie to nie wytrzymuje jednak krytyki. Zakon augustianów eremitów powstał oficjalnie dopiero w 1256 r., a na ziemiach Korony pojawili się jego przedstawiciele dopiero w XIV w. Za fantazyjnością tradycji przemawia także fakt rozpowszechnienia się święta Bożego Ciała dopiero w drugiej połowie XIII w. Jego krzewicielem był papież Urban IV (1261-1264). W bulli „Transiturus” z 1264 r. nakazywał wprowadzić święto Bożego Ciała w całym Kościele. Niestety, nie zdążył jej ogłosić przed swoją śmiercią. Zrobił to dopiero papież Jan XXII umieszczając bullę Urbana IV w swoim zbiorze praw, zwanym „Klementyny”²⁰.

11 Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 241.

12 Uth, *Szkic*, s. 19.

13 Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. Aug. 167 (dalej cyt.: APKr.).

14 W. Kolak, *Katalog Archiwum*, s. 9.

15 Kolak, *Katalog Archiwum*, s. 10.

16 Uth, *Szkic*, s. 104-106.

17 W. Kolak, *Klasztor Augustianów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie do połowy XVI wieku. Fundacja, rozwój uposażenia i rola kulturalna*, Kraków 1982, s. 119 (dalej cyt.: Kolak, *Klasztor Augustianów*).

18 APKr, sygn. Aug. 38, s. 90-95.

19 APKr, sygn. Aug. 147, s. 1.

20 Z. Zalewski, *Boże Ciało*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1984, kol. 861-862.

W Polsce święto Bożego Ciała przyjęło się prawdopodobnie dopiero w XIV w. Najwcześniej zaprowadził je w diecezji krakowskiej biskup Nanker. Później przyjęło się w całej metropolii gnieźnieńskiej. Impulsem do ożywienia się kultu Najświętszego Sakramentu był ryt podniesienia Hostii po słowach konsekracji. Ten obrzęd był znany w Europie Zachodniej od XII w. W Polsce upowszechnił go legat papieski Filip. Na synodzie odbytym w Budzie dla Węgier i Polski w 1275 r. nakazał podnosić Hostię wysoko tak, aby wierni mogli ją widzieć²¹.

Fakt późnego wprowadzenia w Polsce święta Bożego Ciała i sprowadzenia augustianów eremitów nie wyklucza jednak istnienia w okolicach Wielunia jakiejś grupy eremitów już w pierwszej połowie XIII w. Ks. W. Patykiewicz przypuszcza, że ich klasztor przekazał po pożarze miasta król Kazimierz Wielki sprowadzonym przez siebie augustianom²². Tenże władca był też prawdopodobnie budowniczym kościoła i klasztoru p.w. Bożego Ciała.

1. Kościół i konwent

Wieluńska siedziba augustianów, czyli kościół p.w. Bożego Ciała i klasztor, została usytuowana w północno-zachodnim narożniku miasta²³. Tereny zakonników przylegały do murów miejskich, co było przyczyną licznych sporów z magistratem. Dotyczyło to zwłaszcza kloaki klasztornej wybudowanej pod murem miejskim. Ostatecznie spór rozwiązano ugodowo. Augustianie zgodzili się wybudować na swój koszt wieżę obronną, zwaną odtąd mniszą lub kloaką. Dokument sygnowali swoimi podpisaniami sam prowincjał Jan de Retz i przeor wieluński Mikołaj²⁴.

Kościół klasztorny mógł powstać w swojej pierwotnej postaci już w XIII w. Za taką datacją przemawiałyby detale architektoniczne odkryte podczas prac renowacyjnych w latach 50-tych XX stulecia²⁵. Chodzi konkretnie o części okien, które odnaleziono we wnęce okiennej za ołtarzem głównym. Odkryto wtedy kamienne węgry o wczesnogotyckim profilu i inne elementy²⁶. Po pożarze całego Wielunia w 1335 r. świątynia została odbudowana z kamienia wapiennego i przekazana nowo przybyłym zakonnikom około 1350 r.

21 Z. Zalewski, *Święto Bożego Ciała w Polsce do wydania Rytuału Piotrkowskiego (1631r.)*, w: *Studia z dziejów liturgii w Polsce*, t. 1, pod red. M. Rechowicza i W. Schenka, Lublin 1973, s. 109-110.

22 W. Patykiewicz, *Archidiakoniat wieluński*, *Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne* 24-31(1957) (dalej cyt.: CzWD), s. 432.

23 H. Jaworowski, J. Pietrzak, *Problemy urbanistyki i badań terenowych średniowiecznego i nowożytnego Wielunia*, w: *Między północą a południem. Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych. Materiały z sesji naukowej w Kościerzynie koło Sieradza (4-6 grudnia 1991 r.)*, pod red. Tadeusza J. Horbacza i Leszka Kajzera, Sieradz 1993, s. 210.

24 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, sygn. 3395 (dalej cyt.: AGAD); APKr Aug 147, s. 11.

25 R. Rosin, *Siedem wieków miasta Wielunia*, w: *Siedem wieków Wielunia. Studia i materiały*, pod red. R. Rosina, Warszawa-Łódź 1987, s. 31 (dalej cyt.: Rosin, *Siedem wieków*).

26 S. Pospieszalski, *Odkrycie przy kościele Bożego Ciała w Wieluniu*, CzWD 36 (1962), s. 347-348.

Kościół był wielokrotnie przebudowywany w następstwie wielkich pożarów i zniszczeń wojennych. W 1457 r. obiekty zakonne spalił podczas najazdu książę Janusz Oświęcimski. Dopiero po 40 latach zakonnicy odbudowali je, czyli ok. 1497 r.²⁷ Kolejny wielki pożar dotknął augustianów w 1631 r. Wtedy uległo zniszczeniu przez ogień całe miasto Wieluń i spłonęły kościół i klasztor Bożego Ciała²⁸. Podjętą przez ówczesnego przeora Alfonsa Bartkowicza odbudowę przerwał „potop szwedzki” i walki o Wieluń w tym okresie. Przeor Amadeusz Małaczyński²⁹ za swoich rządów w latach 1658-1673 ukończył remonty, a właściwie rekonstrukcję kościoła i klasztoru z ruin. Uporządkował sprawy majątkowe klasztoru i zabudował teren należący do augustianów. Powstały wtedy nowe budynki, dzwonnica, nowy mur wokół cmentarza, sady, stawy³⁰. Nazywano go nawet drugim fundatorem wieluńskiego klasztoru.

Kolejnym ciosem dla kościoła była wojna północna (1700-1721). Wieluń złupili Szwedzi za sprzyjanie królowi Augustowi II Sasowi. W dekreście powizytacyjnym z 9 marca 1714 r. wizytator wyszczególnił zakres zniszczeń i nakazał poczynić stosowne remonty. Remontu wymagały dachy na kościele i klasztorze, sypialnie, pokoje, drzwi, okna. Praktycznie wszystko było w stanie kompletnej ruiny³¹. Zapewne w latach dwudziestych i trzydziestych XVIII w. prowadzono prace przy kościele, czego ślad znajdujemy w aktach prowincji³². W późniejszych aktach wizytacji przeprowadzający je wyjątkowo często nakazywali remontować dachy kościoła i klasztoru. Ten problem powtarzał się praktycznie co kilka lat, np. w 1744 r.³³

Kościół augustianów p.w. Bożego Ciała istnieje do dziś. Wybudowany został na planie prostokąta z wąską nawą i jeszcze węższym prezbiterium w stylu gotyckim. Po kolejnych pożarach i odbudowach świątynia została zbarokizowana. Jej pierwotny gotycki wygląd przywrócono dopiero w latach 50-tych XX w.³⁴ Budowla jest orientowana na osi wschód-zachód. Prezbiterium we wschodniej części jest zamknięte wielobocznie i oszkarpowane. Fasada zachodnia świątyni z trójkątnym szczytem, ożywiona blendami, jest flankowana dwiema małymi basztami. Możliwe, że na przestrzeni wieków, podczas kolejnych remontów i przebudów dobudowano boczne kaplice tak, że kościół otrzymał rzut krzyża. Taki wniosek można wysnuć, patrząc na zachowany szkic zabudowań klasztornych pochodzący z połowy XVIII w.³⁵ Do kościoła wierni świeccy mogli wejść od ulicy, z prawej strony. Do dziś to boczne wejście istnieje. Zakonnicy wchodzili do świątyni z krużganków dwoma wejściami, jednym w okolicach prezbiterium i drugim do nawy głównej, dziś nie istniejącym.

Do prezbiterium przylega obecnie kaplica od strony południowej, czyli z prawej. Po przeciwnej stronie, od północy znajduje się budynek klasztorny zbudowany na

27 APKr, sygn. Aug. 147, s. 1: „...unde per 40 annos suis religiosis ecclesia haec viduata ac devastata stetit...”.

28 Tamże.

29 Uth, *Szkic*, s. 272-278.

30 APKr, sygn. Aug. 147, s. 12.

31 APKr, sygn. Aug. 39, s. 267.

32 APKr, sygn. Aug. 40, s. 292: „...In conventus vielunensis Priorem reelectus est Adm. R. P. Hiacyntus Zukowski ad continuandam fabricam Ecclesiae...”.

33 APKr, Aug 40, s. 500-501; 559;

34 W. Patykiewicz, E. Banaszekiewicz, *Obraz Matki Bożej Pocieszenia w kolegiacie wieluńskiej*, CzWD 45(1971), s. 109 (dalej cyt.: Patykiewicz, *Obraz Matki Bożej Pocieszenia*).

35 APKr, sygn. Aug. 147, s. 9.

planie prostokąta z wewnętrznym dziedzińcem. Jedynie jego skrzydło wschodnie posiada zabytkowy charakter - pochodzi z XVII lub XVIII wieku. Możliwe, że jest to ta część, którą odbudował o. Amadeusz Małaczyński lub wybudowano ją po 1751 r. Pozostałe części to rekonstrukcja z lat 80 - tych XX w. Przy ulicy stoi czworoboczna, czterokondygnacyjna dzwonnica z XVIII wieku³⁶.

Na podstawie zachowanych opisów można próbować odtworzyć wygląd i rozkład wewnętrzny kościoła augustiańskiego. Akta wizytacji z 1522 r. przeprowadzonej na polecenie prymasa Jana Łaskiego dostarczają nam niewiele danych o kościele augustiańskim. Wizytator wyliczył tylko paramenty i szaty liturgiczne³⁷. Skąpość danych można wytłumaczyć tym, że augustianie cieszyli się egzempcją, czyli wyjęciem spod władzy biskupiej.

W połowie XVIII w. w kościele znajdowało się dziewięć kaplic. Po cztery były od południa i północy. Dziewiąta kaplica usytuowana była w krużganku klasztorным³⁸. Niewiele można powiedzieć o wezwaniach poszczególnych kaplic.

Z połowy XVIII w. pochodzą wzmianki, że kaplica w krużganku była poświęcona św. Stanisławowi i uposażona przez Jerzego Skurkowskiego (Skórkowskiego). W 1751 r. ołtarz dedykowany świętemu biskupowi został z niej przeniesiony do kościoła³⁹. Kaplicę zniesiono podczas budowy budynku klasztornego. Można przypuszczać, że była ona usytuowana naprzeciw kaplicy Matki Bożej⁴⁰.

Druga znana kaplica poświęcona była św. Walentemu. Jej fundatorami mieli być Marcin i Bienasjusz Walichnowscy⁴¹. Potwierdzeniem tego jest wpisany testament Bienasjusza, sędziego Ziemi Wieluńskiej z 22 lutego 1487 r. do ksiąg oficjalatu wieluńskiego pod datą 21 września 1489 r. Testator wyznaczył swój pochówek w kaplicy wybudowanej przez siebie w kościele klasztorным p.w. Bożego Ciała⁴². Być może była to najstarsza kaplica boczna w tej świątyni wybudowana w końcu XV w.

Trzecia znana kaplica znajdowała się od strony południowej. Była zapewne wybudowana w późniejszym czasie niż sam kościół. Kaplica południowa była poświęcona Matce Bożej⁴³.

W miarę dokładny opis kościoła klasztornego zachował się dopiero z 1842 r. Wtedy to sporządzono księgę obejmującą inwentarze klasztorów augustiańskich w Królestwie Polskim. W wieluńskim kościele Bożego Ciała było osiem ołtarzy poświęconych różnym świętym:

- 1) św. Augustyna,
- 2) św. Walentego,
- 3) św. Rocha,
- 4) św. Tekli,

36 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 2: *Województwo łódzkie*, pod red. J. Łozińskiego, z. 12: *Powiat Wieluński*, opr. H. Hohensee-Ciszewska, B. Wolf, Warszawa 1953, s. 380-381.

37 LBen. t. 2, s. 109.

38 APKr, Aug 147, s. 12-13.

39 Tamże, s. 13.

40 Tamże, s. 9.

41 Tamże, s. 12-13.

42 *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum*, ed. B. Ulanowski, t. 2, Cracoviae 1902, nr 852, s. 412-414 (dalej cyt.: Ulanowski).

43 APKr. sygn. Aug. 147, s. 9.

- 5) św. Stanisława,
- 6) św. Mikołaja z Tolentynu,
- 7) św. Moniki, matki św. Augustyna,
- 8) Matki Bożej⁴⁴.

Można przypuszczać, że większość z nich, a może nawet wszystkie ołtarze powstały w okresie przedrozbiorowym. Bowiernie kultu wymienionych świętych należą do starych i znanych w okresie staropolskim. Św. Augustyna czcili augustianie widząc w nim swego Patrona i Orędownika. Podobnie było ze św. Moniką, matką Patrona. Ołtarz ku czci św. Mikołaja z Tolentynu wystawiono prawdopodobnie po jego kanonizacji. Był to bowiem jeden z augustiańskich męczenników. Św. Roch znany był jako patron chroniący od zarazy i chorób. Jego kult rozpowszechnił się szczególnie w drugiej połowie XVII i w XVIII w. Kult św. Tekli rozwinął się w drugiej połowie XVIII w. Przy kościołach augustiańskich tworzone bractwa pod jej wezwaniem⁴⁵. Czczono ją jako patronkę dobrej śmierci i poskromicielkę złych mocy. Św. Stanisław był patronem Polski, a jego kult był żywy przez całe dzieje Ojczyzny. Ołtarz musiał powstać dość dawno razem z kaplicą ku jego czci, skoro przeniesiono go do kościoła po likwidacji kaplicy w 1751 r.⁴⁶

Niewiele także można powiedzieć o dacie powstania innych ołtarzy. Kult Matki Bożej zawsze był żywy w Kościele katolickim, a augustianie polscy szczególnie propagowali cześć do Matki Bożej Pocieszenia. Wywodził się on z ośrodka krakowskiego, gdzie słynął łaskami obraz Maryi wymalowany na ścianie krużganku⁴⁷. W Wieluniu kult ten wzmógł się po 1640 r., kiedy przeor krakowskich augustianów, Stanisław Starowski (Starkowski) ufundował obraz Matki Bożej Pocieszenia⁴⁸. Równie stary jest kult św. Walentego, męczennika z II w. chrześcijaństwa.

W dokumentach klasztoru wieluńskiego augustianów można odnaleźć także wzmianki o ołtarzu dedykowanym św. Annie. Z 1617 r. pochodzi zapis dokonany przez Jana Masłowskiego dla ołtarza św. Anny na dobrach w Rudzie⁴⁹. O jego istnieniu w XVIII w. mamy dane, w których jest mowa o bractwie św. Anny założonym przez przeora Stanisława Starczewskiego. Miało ono swój ołtarz, paramenty i różne pobożne zapisy⁵⁰.

Dedykację kościoła obchodzono w 22 niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego⁵¹, czyli w październiku lub listopadzie. W kościele w 1842 r. znajdowały się relikwiarze. Jeden z nich zawierał relikwie drzewa Krzyża Świętego, drugi, św. Tekli i trzeci w kształcie figury pozłacanej, św. Walentego⁵². Jest bardzo prawdopodobne, że wszystkie one pochodziły z wcześniejszych czasów. Wymienione relikwie były czczone już od dawna. Kościół ozdabiały obrazy św. Anny, Matki Bożej i św. Walentego. Zapewne były umieszczone w ołtarzach poświęconych wymienionym świętym. Był także obraz

44 APKr. sygn. Aug. 92, s. 47.

45 Kolak, *Katalog Archiwum*, s. 21.

46 APKr, Aug 147, s. 12-13.

47 Kolak, *Katalog Archiwum*, s. 18-19.

48 Patykiewicz, *Obraz Matki Bożej Pocieszenia*, s. 109-110.

49 APKr, Aug 147, s. 158.

50 Tamże, s. 16: „...altari privilegiato sub titulo sanctae Annae erecto...”.

51 Tamże, s. 12.

52 APKr. sygn. Aug. 92, s. 47-49.

Matki Boskiej Częstochowskiej malowany na kryształ⁵³. Można przypuszczać, że pojawił się on w wieluńskim kościele augustianów w XVIII w. W 1717 r. odbył się na Jasnej Górze uroczysty akt koronacji cudownego Obrazu.

W kościele augustianów były także organy. Pierwszą wzmianką o nich jest testament Bienasjusza z Walichnów, sędziego Ziemi Wieluńskiej z roku 1487. Zapisał on 20 florenów na budowę organów⁵⁴. Po raz kolejny wspomniano o nich podczas remontów po potopie szwedzkim. O. Amadeusz Małaczyński miał je ponownie zainstalować⁵⁵.

Niewiele można powiedzieć o dzwonnicy i liczbie dzwonów w niej zawieszonych. Była ona budowlą wolno stojącą, czego dowodem jest zachowana po dziś dzień XVIII-wieczna konstrukcja. Można przypuszczać, że stoi ona na miejscu dawniejszych. Zapewne pierwsza dzwonnica została wybudowana wraz z kościołem p.w. Bożego Ciała. Później była regularnie odbudowywana po każdym pożarze i zniszczeniach wojennych. Trudno bowiem wyobrazić sobie kościół katolicki bez tego obiektu, z którego głos dzwonów sakralizował czas i przestrzeń⁵⁶. Dzwonnicy i dzwonom przypisywano charakter moralizujący. One przypominały, upominały i pouczały wiernych, że całe życie ludzkie należy do Boga. Trzeba je więc godnie przeżyć.

Do obiektów sakralnych na terenie klasztoru augustianów należy zaliczyć także kaplicę na cmentarzu wybudowaną w 1754 r. Z przodu kościoła, czyli od wschodu, na cmentarzu znajdowała postać Chrystusa Ukrzyżowanego na dwóch kolumnach, podporach, która znalazła się wewnątrz nowej budowli⁵⁷.

Z kościołem augustiańskim związany był także cmentarz położony obok niego. Przylegał od wschodu do ścian prezbiterium. Na jego teren można było wejść od strony południowej, z ulicy zwanej kiedyś Mniszą lub Dąbrowską (dziś ul. Augustiańska). Drugie wejście prowadziło od budynków klasztornych przez furtę klasztorną⁵⁸. Klasztor z natury swej jest tak budowany, aby zakonnicy mogli w nim oddawać cześć Bogu i dążyć do własnego uświęcenia. Stąd każdy, najmniejszy nawet detal architektoniczny miał swoją wymowę. Ukierunkowywał patrzącego nań człowieka na Stwórcę Wszechświata, Boga.

Niewiele mamy wzmianek o samym budynku klasztornym wieluńskich augustianów. Zgodnie z zasadami budownictwa zakonnego przylegał do kościoła. Był z nim połączony krużgankami, gdyż zakonnicy w kościele spełniali swoje obowiązki liturgiczne. Pierwszy klasztor eremitów mógł być drewniany i ulec spaleni podczas pożaru w 1335 r. Po odbudowie był to zapewne już budynek murowany, podobnie jak kościół. Burze dziejowe dotykające kościół p.w. Bożego Ciała nie ominęły i klasztoru. Ulegał pożarom i zniszczeniom wojennym zwłaszcza w XVII i w XVIII w. Na podstawie późnych źródeł można próbować odtworzyć układ budynku klasztornego. Prawdopodobnie w klasztornym budynku, wybudowanym na planie prostokąta, było około 10 cel zakonnych, mieszkanie dla prowincjała, wspólne sypialnie (cubicula), refek-

53 Tamże, s. 49.

54 Ulanowski, t. 2, nr 852, s. 413: „...XX flor. pro comparando organo...”.

55 Uth, *Szkic*, s. 273.

56 J. Hani, *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, tłum. Adam Q. Lavique, Kraków 1994, s. 72.

57 APKr, sygn. Aug. 147, s. 16: „...in loco modo capella noviter erecta est anno Domini 1754. Ac Imago Crucifixi a fidelibus in summo honore habetur...”.

58 Tamże, s. 9.

tarz, czyli jadalnia, kuchnia. Wewnątrz był wirydarz, czyli wewnętrzny dziedziniec. Dane pochodzące z 1842 r. wzmiankują także o „nowej stacji” na drugim piętrze. Można przypuszczać, że klasztor był budynkiem piętrowym, a może nawet dwupiętrowym po przebudowach dokonanych przez o. Amadeusza Małaczyńskiego w drugiej połowie XVII w. i później w XVIII w. Za okazałością i dużymi możliwościami lokalowymi tutejszego konwentu przemawiałyby odbywane tutaj kapituły prowincji polskiej w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII w.: w 1679 r.⁵⁹, w 1694 r.⁶⁰, w 1716 r.⁶¹. Znaczenie wieluńskiego klasztoru bardzo podniósł wymieniany już o. Amadeusz Małaczyński. Przez długie lata był jego przeorem (1658-1673) i tutaj zmarł pełniąc ten urząd w 1690 r. Jego dwukrotne rządy jako prowincjała nie pozostały bez echa dla Wielunia. Musiał tutaj często bywać także w latach swego prowincjatu (1673-1676 i 1680-1682). Możliwe, że nawet tutaj rezydował pełniąc tę funkcję⁶². Można bowiem bez wielkiej przesady powiedzieć, że włożył w tutejszy kościół i klasztor swoje serce odbudowując je z ruin po potopie szwedzkim.

Jednak dzieło o. Małaczyńskiego zostało zniszczone znów przez armię szwedzką w 1702 r. Spustoszenia i wyludnienie klasztorów, nie tylko wieluńskiego, były powodem wielkiej troski prowincjała o. Hieronima Schmidta. Upadek materialny i duchowy polskiej prowincji augustianów był widoczny. Zniszczenia wojenne i zarazy pociągnęły za sobą również ogólne osłabienie karności zakonnej⁶³. W Wieluniu zmarło kilku ojców w 1710 r., a sam kościół i konwent popadł w wielką ruinę, o czym wspomina wizytator w 1714 r.⁶⁴ W następnych dziesięcioleciach remontowano i przebudowywano klasztor. Potwierdzenie tego odnajdujemy w aktach wizytacji i aktach konwentu wieluńskiego. W latach czterdziestych XVIII w. przeor Marian Wakowski naprawiał dachy⁶⁵. W następnej dekadzie przebudowano klasztor, co pociągnęło za sobą likwidację kaplicy św. Stanisława⁶⁶. O zakresie prac prowadzonych w wieluńskim klasztorze może świadczyć kwota, jaką mu przyznano na kapitule w 1767 r. Wspomniano wtedy sumę 24 tys. florenów polskich⁶⁷.

Koniec XVIII w. nie był łaskawy dla Wielunia i dla augustianów. W czasie wielkiego pożaru miasta w 1791 r. spłonęły także budynki klasztorne. Schyłek epoki staropolskiej pozostawił za sobą zgłiszcza i ruiny niegdyś pięknego kościoła i klasztoru. Ich odbudowa znów trwała przez długie lata, gdyż ogólne wyniszczenie i rozbiory nie sprzyjały szybkiemu dźwignięciu się z upadku.

2. Zakonnicy

Najpiękniejszy nawet budynek jest martwy, jeśli nie ma w nim ludzi. Dopiero jego mieszkańcy ożywiają go i nadają mu swoisty klimat przez swoje w nim bytowanie. Nie

59 APKr. sygn. Aug. 38, s. 101.

60 APKr. sygn. Aug. 41, s. 27.

61 APKr. sygn. Aug. 39, s. 306.

62 Uth, *Szkic*, s. 272.

63 Tamże, s. 140-143.

64 APKr. sygn. Aug. 39, s. 268.

65 APKr. sygn. Aug. 40, s. 501; s. 559.

66 APKr. sygn. Aug. 147, s. 13.

67 APKr, Aug 42, s. 69: „...pro conventu vielunensi summas ad numerum viginti quatuor Milium florenorum Polonicalium ascendentes a Patre Provinciali in visitatione specificandas...”.

inaczej jest i z klasztorem. Zakonnicy są tymi osobami, które kształtują jego atmosferę. Przez styl życia, wzajemne odniesienie do siebie mają być znakiem Chrystusa, którego naśladowają.

W wieluńskim klasztorze augustianów pierwsi zakonnicy byli zapewne w większości Czechami lub Niemcami. Fakt przynależności do prowincji bawarskiej determinował niejako obsadę placówek. Analiza źródeł pozwala przypuszczać, że przez prawie dwa wieki wśród przeorów przeważali Niemcy lub Ślązacy.

Nie zachowały się najstarsze dokumenty dotyczące pierwszych dziesięcioleci istnienia klasztoru. Najwcześniejsze wzmianki o zakonnikach pochodzą z końca XIV w. W 1395 r. Mikołaj Wierzbęta Strusz, właściciel Raczyna zapisał z żoną Agnieszką dobra w Kopydłowie augustianom wieluńskim⁶⁸. Ci zaś ze swej strony zobowiązali się odprawiać trzy Msze Święte tygodniowo według intencji ofiarodawców. Wśród listy świadków występują m.in. przeor wieluński, „Fr. Nicolaus Wieceburg⁶⁹, Fr. Nicolaus Praedicator Polonorum, Fr. Nicolaus Knappe Procurator, Fr. Nicolaus Krajze (?), Nicolaus Hestlar⁷⁰. Widać wyraźnie, że główne urzędy sprawowali w tym czasie ludzie o nazwiskach niemiecko brzmiących. Dodatkowo, zastanawiające jest także i to, że wszyscy wymienieni z imienia zakonnicy mają za patrona św. Mikołaja.

Kolejna wzmianka o mieszkańcach konwentu p.w. Bożego Ciała pochodzi z 1398 r. W sporze z miastem o kloakę zakonną występuje, obok prowincjała, Jana de Retz, „Nicolaus Doliaterius, prior in Vielun⁷¹. Zaistniały konflikt rozwiązano kompromisowo, bo zakonnicy na własny koszt zobowiązali się wybudować wieżę obronną.

Z upływem lat polskie klasztory augustianów zapełniały się Polakami, a zakonnicy obcych narodowości polonizowali się. Potwierdzeniem takiego procesu może być fakt wystąpienia przeorów polskiego okręgu prowincji bawarskiej w 1546 r. z prośbą o utworzenie polskiej prowincji. Wśród postulujących był Mikołaj, przeor z Wielunia⁷².

Z XV w. mamy nieliczne dane o poszczególnych zakonnikach pochodzące z ksiąg oficjalatu wieluńskiego. Po wymordowaniu augustianów przez księcia Janusza Oświęcimskiego w 1457 r. kościół i klasztor ziały pustką przez 40 lat⁷³. Nie wiadomo jednak czy zginęli wszyscy zakonnicy. Prawdopodobnie wspomniany najazd musiał poważnie naruszyć funkcjonowanie augustiańskiej placówki. Utracili oni w tym czasie część swoich posiadłości w mieście, o które procesy trwały aż do drugiej połowy XVII w. Możliwe, że próbowano wskrzesić konwent. Potwierdzałyby to akta sądowe. W 1462 r. pojawił się „religiosus Nicolaus de claustro Corpore Christi in Velun⁷⁴. Pod datą 1478 r. wspomniano innego zakonnika z klasztoru Bożego Ciała, Marcina⁷⁵. Żaden jednak

68 APKr, Aug 147, s. 91: „...agros cultos et incultos, sylvas ac prata in Kopydłow conventui nostro...”.

69 Prawdopodobnie zmarł 8 stycznia 1398 (APKr, 87, s. 14, choć podaje błędną datę: „8 ianuarii 1348”).

70 APKr, Aug 147, s. 92.

71 AGAD, sygn. 3399; APKr, sygn. Aug. 147, s. 11 podaje błędną datę 1348 r. co zauważył już któryś z czytelników i dopisał: „...Joannes de Retz fuit Provincialis ab an. 1395, 1396, 1397, 1398, + an. 1402...”.

72 Uth, *Szkic*, s. 104.

73 APKr, Aug 147, s. 1.

74 Archiwum Diecezji Włocławskiej, AAG. AKWiel. 1 (1462), k. 122r (dalej cyt.: ADWł.).

75 Tamże, (1478), k. 350r.

z nich nie został określony mianem przeora. Prawdopodobnie nie istniała w tym czasie wspólnota zakonna, ale przebywali w Wieluniu zakonnicy, którym powierzono sprawę rewindykacji utraconego majątku. Dopiero 16 lutego 1482 r. w dokumentach pojawił się przeor Piotr, którego wyraźnie określono jako „prior conventus Corporis Christi in Vijelun”⁷⁶. Możliwe, że w latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych XV w. podjęto próby wznowienia wieluńskiej placówki augustiańskiej. Zapewne przybyli wtedy zakonnicy zaczęli odbudowywać z ruin kościół i klasztor oraz szukać dobrodziejów wśród miejscowej ludności. Doszło wtedy do sporów o naruszenie praw parafialnych z kolegium wikariuszy kolegiaty wieluńskiej. Sprawa zakończyła się przed obliczem samego ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakuba z Sienna. Prymas wydał stosowny dokument w końcu 1477r., w którym nakazał zakonnikom respektować „ius parochiale”⁷⁷. Takie przypuszczenie potwierdza także testament sędziego wieluńskiego, Bienasjusza z Walichnów z 1487 r., w którym zapisał pewne sumy dla kościoła⁷⁸.

Na przestrzeni XVI w. przed oczyma czytelnika różnych dokumentów i akt sądowych przewija się barwny szereg wieluńskich augustianów. W 1510 r. wspomniany jest przeor Wawrzyniec⁷⁹. W 1515 r. przed wieluńskim konsystorzem wikariusze kolegiaty wytoczyli proces augustianom z przeorem Grzegorzem na czele za nie przestrzeganie dekretu arcybiskupa Jakuba z Sienna⁸⁰. Pod datą 21 czerwca 1516 r. wspomniano o sporze toczonym przez przeora Grzegorza z Anną Potazką z Mokrska. Prawdopodobnie był to Grzegorz Grosz (Grosch) wzmiankowany dosyć często w tamtym czasie. Aktywnie zabiegał o potwierdzenia królewskie dla majątku klasztorowego i przywileje. Uzyskał m.in. zatwierdzenie nadań dóbr w Kopydłowie od króla Zygmunta Starego w 1518 r.⁸¹ Ponownie pojawił się tenże przeor w aktach sądowych 3 lipca 1528 r. w sporze o nabycie obrazu Matki Bożej⁸².

W następnych latach w aktach konsystorza wieluńskiego pojawiają się imiona innych przeorów. Prawdopodobnie dochodziło do częstszych zmian na tym stanowisku. 17 stycznia 1531 r. wspomniano Tomasza, przeora konwentu p.w. Bożego Ciała w sporze o pieniądze za płótno Małgorzaty Tomaszowej⁸³. W następnym roku wymieniono Łukasza toczącego proces z Mikołajem Sobiekurskim, altarystą z Dąbrowy⁸⁴. Inni przełożeni augustiańscy wzmiankowani w XVI w. to Sebastian zawierający umowę z Markiem Opojowskim i jego żoną, Katarzyną w 1543 r.⁸⁵ i Jan. Ten ostatni procesował się w 1556 r. z Janem balwierzem o ogród⁸⁶. Inny przełożony konwentu wieluńskiego został odnotowany w anniwersarzu zakonnym jako zmarły 28 października 1588 r.⁸⁷ Pod koniec XVI w. wymieniono Marcina, przeora z Wielunia. Był on

76 Tamże, (1482), k. 369v.

77 APKr, sygn. Aug. 147, s. 14.

78 Ulanowski, t. 2, nr 852, s. 412-414.

79 ADWł., AAG. AKWiel 2 (1510), k. 224v.

80 Ulanowski, t. 3, nr 809, s. 335-336.

81 APKr, sygn. Aug. 147, s. 91-93.

82 Ulanowski, t. 3, nr 840, s. 348; ADWł., AAG. AKWiel. 3 (1528), k. 299v-300.

83 ADWł., AAG. AKWiel. 3 (1531), k. 338v.

84 Tamże, (1532), k. 384v.

85 AGAD, *Księga miejska wieluńska radziecka 2 (1538-1550)*, k. 206.

86 ADWł., AAG. AKWiel. 5 (1556), k. 113.

87 APKr, sygn. Aug. 87, s. 309.

uczestnikiem kapituły generalnej w 1596 r., na której podjęto uchwałę o wykluczeniu obcokrajowców z ubiegania się o urząd prowincjała. Tak radykalne stanowisko pojawiło się po przykrych doświadczeniach związanych z prowincjałem Gabrielem Weneccjanina, który okazał się apostatą i osobą rozbijającą polską prowincję⁸⁸.

Na podstawie akt prowincji polskiej augustianów można stwierdzić, ilu zakonników przebywało w klasztorze wieluńskim. Niestety zachowane dane pochodzą dopiero z XVII w. Na każdej kapitule prowincjalnej podawano dokładnie skład osobowy każdego klasztoru. Liczba zakonników w konwencie wieluńskim wahała się od kilku do kilkunastu osób. W 1637 r. było w sumie 11 augustianów. Przeor, Alfons Bartkowicz kierował wspólnotą pięciu ojców, dwóch braci profesów i trzech braci konwersów⁸⁹. Sześć lat później, w 1643 r. ten sam przeor, Alfons Bartkowicz przewodził pięciu ojcom i czterem braciom, określanym jako „laici”⁹⁰. Jednak największą liczbę zakonników podają akta kapituły z 1649 r. W wieluńskim klasztorze, oprócz przeora, o. Andrzeja Kłobuczyńskiego, było jeszcze siedmiu ojców i pięciu braci⁹¹. Można przypuszczać, że w okresie pomiędzy pożarem miasta i klasztoru w 1631 r. a „potopem szwedzkim” w Wieluniu przebywało mniej więcej ok. 10 zakonników. Była więc to dość duża wspólnota zakonna nastawiona na aktywną działalność duszpasterską i gospodarczą. Ojcowie zajmowali się problemami rewindykacji utraconych dóbr zakonnych⁹², liturgią i kaznodziejstwem, zakrystią. Możliwe, że bracia zakonnicy pracowali przy odbudowie i remontach kościoła i klasztoru. Oni też troszczyli się o gospodarstwo klasztorne, kuchnię.

Lata potopu szwedzkiego wyludniły konwent augustiański. Sam przeor, o. Józef Uncovius schronił się na terenie pobliskiego Śląska przed Szwedami⁹³. Gorszy los spotkał o. Marcelego Kłobuczyńskiego, jednego z trzech rodzonych braci. Został zamordowany przez protestanckich najeźdźców w 1655 r.⁹⁴

W następnych latach następował proces żmudnego odbudowywania wspólnoty zakonnej nie tylko od strony gospodarczej. Opatrznościowym przełożonym na tamte lata okazał się wspomniany już o. Amadeusz Małaczyński⁹⁵. Przez piętnaście lat kierował wieluńskimi augustianami. Był to swoisty fenomen w tamtych czasach, kiedy kadencja trwała z reguły trzy lata. Pięć razy z rzędu wybierano go na to stanowisko. Świadczy to jednoznacznie o jego talentach organizacyjnych i wielkiej osobowości. Jednak już chyba za jego rządów liczba zakonników była mniejsza niż w poprzednich latach. W 1676 r. wymieniono tylko pięć osób. Przeor o. Jan Mstowski kierował wspólnotą dwóch ojców i dwóch braci zakonnych⁹⁶. Jeszcze mniej zakonników było w 1679 r., bo tylko czterech. Analiza zajmowanych przez nich stanowisk prowadzi do wniosku, że obsadę klasztoru ograniczono do minimum. Został przeor, kaznodzieja, zakrystianin i jeden brat zakonny, zapewne kucharz⁹⁷.

88 APKr, sygn. Aug. 11.

89 APKr, sygn. Aug. 38, s. 135.

90 Tamże, s. 149.

91 Tamże, s. 174.

92 APKr, sygn. Aug. 147, s. 2-6.

93 Tamże, s. 1: „...ob irruptionem ac hostilitatem Svecorum exagitatus fuit in Silesia...”.

94 Uth, *Szkic*, s. 127.

95 Tamże, s. 272-278.

96 APKr, sygn. Aug. 38, s. 93.

97 Tamże, s. 101.

Pod koniec XVII w., w 1694 r. wzrosła obsada wieluńskiej placówki augustianów. Przeor, o. Walenty Matecki, zarządzał wspólnotą sześciu ojców i braci. Po raz pierwszy w aktach kapituły wymieniono także brata organistę i brata kłeryka⁹⁸. Nie było jednak reguły co do obsady poszczególnych urzędów w klasztorze. Już w 1700 r. za przeoratu o. Anzelma Jabłońskiego organistą był o. Feliks Skurski⁹⁹. Po nim tę funkcję sprawował w 1703 r. brat zakonny Józef Krowulski¹⁰⁰. W tym samym roku wymieniono także spowiedników, o. Aleksandra Raczyńskiego i o. Zygmunta Kędzińskiego, który pełnił tę misję aż do śmierci. Zmarł w 1710 r. podczas panującej zarazy¹⁰¹. W tym tragicznym dla wieluńskiego klasztoru roku zmarło jeszcze dwóch innych ojców, wymienionych w aktach prowincji w 1706 r.¹⁰² Byli to: o. Bazyli Kruczkiewicz, sprawujący zapewne urząd podprzeora, o. Wilhelm Krupski, wymieniany wcześniej jako kaznodzieja i o. Zygmunt Kędziński, wzmiankowany w latach 1703-1706 jako spowiednik. Możliwe, że zmarł do końca pełniąc tę funkcję.

Po okresie wojny północnej (1700-1721), która szczególnie w pierwszym okresie była bardzo wyniszczającą dla Polski, zaczynał się powoli odradzać wieluński ośrodek augustiański. Na kapitule prowincjalnej w Warszawie w 1713 r. ponownie pojawia się w aktach ta placówka. Wprawdzie przeor, Augustyn Maxutowicz przewodził tylko wspólnocie dwóch ojców i dwóch braci, niemniej jednak klasztor dźwigał się z upadku po zniszczeniach i zarazie¹⁰³.

Na przestrzeni XVIII, od 1716 r.¹⁰⁴ liczba zakonników wahała się od pięciu do jedenastu. W 1719 r.¹⁰⁵ było ich w wieluńskim konwencie ośmiu, a w trzy lata później, w 1722 r.¹⁰⁶ tylko sześciu. Identyczny stan podają akta prowincji z posiedzeń kapituł dla lat 1726¹⁰⁷, 1752¹⁰⁸, 1765¹⁰⁹, 1767¹¹⁰.

Siedmiu zakonników przebywających w Wieluniu wyliczono w latach 1728¹¹¹, 1731¹¹², 1740¹¹³, 1746¹¹⁴, 1769¹¹⁵, 1773¹¹⁶. Ośmiu zakonników było w wieluńskim klasztorze w 1734 r.¹¹⁷ i w 1743 r.¹¹⁸ Większą liczbę podano pod datami 1761¹¹⁹ i 1777¹²⁰.

98 APKr, sygn. Aug. 41, s. 27.

99 APKr, sygn. Aug. 39, s. 11-12.

100 Tamże, s. 43.

101 Uth, *Szkic*, s. 143.

102 APKr, sygn. Aug. 39, s. 87.

103 Tamże, s. 229.

104 Tamże, s. 306.

105 APKr, sygn. Aug. 40, s. 6.

106 Tamże, s. 78.

107 Tamże, s. 114.

108 APKr, sygn. Aug. 41, s. 40.

109 APKr, sygn. Aug. 42, s. 45.

110 Tamże, s. 70.

111 APKr, sygn. Aug. 40, s. 246.

112 Tamże, s. 292.

113 Tamże, s. 415.

114 Tamże, s. 599.

115 APKr, sygn. Aug. 42, s. 151.

116 Tamże, s. 304.

117 APKr, sygn. Aug. 40, s. 325.

118 Tamże, s. 462.

119 APKr, sygn. Aug. 42, s. 10.

120 Tamże, s. 481.

Było wtedy dziewięciu augustianów w Wieluniu. Największa grupa występuje w roku 1786¹²¹, aż jedenastu z podaniem zakresu obowiązków wielu z nich.

Od połowy XVIII w. wśród zakonników wieluńskich coraz częściej można spotkać osoby z tytułami naukowymi. Świadczyłoby to o podnoszeniu się poziomu wykształcenia w zakonie i wzroście potrzeb społeczeństwa lokalnego. Od 1761 r. wzmiankowany jest „resolutor casuum conscientiae”¹²², a w 1786 r. mowa jest o kaznodziei kolegiackim i kaznodziei domowym¹²³.

Życie codzienne zakonników w klasztorze normowały konstytucje i dekryty powizytacyjne. Na pewno niekorzystnie na zachowanie reguły zakonnej wpływały wojny i różne inne nieszczęścia spadające na Wieluń i konwent augustiański. Powodowały one obniżenie się poziomu obserw zakonnej, zakłócały porządek wewnętrzny i prowadziły niekiedy do nadużyć i zgorzeń. Jednak za każdym razem próbowano leczyć bolesne rany i odradzać się w zgodzie z duchem zakonnego charyzmatu.

Najwięcej danych o wieluńskich zakonnikach zachowało się z XVIII w. Kopalnią informacji są dekryty reformacyjne wydawane przez kolejnych wizytatorów. W 1714 r. prowincjał, o. Wawrzyniec Czepański nakazał zakonnikom przywrócić posłuch, zapał i obserwę zakonną. Dalej polecał:

- 1) praktykować modlitwę myślną rano i wieczorem oraz odprawiać przez każdego zakonnika ośmiodniowe rekolekcje,
- 2) zachowywać klauzurę,
- 3) zachowywać milczenie podczas Liturgii Godzin,
- 4) praktykować czytanie podczas posiłków.

Inne rozporządzenia dotyczyły spraw gospodarczych i praktycznych. Prowincjał polecał przeorowi odzyskać wszystkie prowizje, pobożne legaty i fundacje, szczególnie te, które były przeznaczone na utrzymanie kościoła i klasztoru. Przełożony miał także dopilnować naprawy i odnowienia murów wokół konwentu i zamknięcia dostępu do niego z zewnątrz. Miało także dojść do założenia księgi dochodów i rozchodów¹²⁴.

Warto tu zaznaczyć, że wizytacja odbyła się w kontekście skutków wojny północnej, ogólnego rozprzężenia życia zakonnego i problemu pijaństwa wśród augustianów¹²⁵. Jak widać z dekretu, problemy te nie ominęły i wieluńskiego klasztoru.

Z akt wizytacji przeprowadzonej w 1735 r. możemy dowiedzieć się więcej o porządku dnia wieluńskich augustianów. Prowincjał, o. Roch Gassowski (Gąssowski), wyszczególnił w swoim dekrecie, aby:

- 1) medytacja trwała jedną godzinę przed Prymą i przed Godziną Czytań,
- 2) wszystkie godziny kanoniczne włącznie z nocnym oficjum Godziny Czytań celebrowano w chórze kościelnym,
- 3) po Nieszporach i Komplecie stojąc odśpiewać hymn „Magne Pater” z wersetami i własną modlitwą. Mieli wzorować się na zwyczajach modlitwy ze śpiewem „Da pacem, Domine” wprowadzonej dla przebłagania Wszechmocy Bożej z prośbą o usunięcie wszelkiej herezji i zachowania wyniszczonej Ojczyzny w Bożej łasce,

121 Tamże, s. 745.

122 Tamże, s. 10.

123 Tamże, s. 745.

124 APKr, sygn. Aug. 39, s. 267-270.

125 Uth, *Szkic*, s. 144.

- 4) wieczorną modlitwę każdego dnia po skończonej Nonie nienaruszenie zachowywać,
- 5) przeor i jego „rodzina zakonna” chętnie odbywali „kapitułę win” w piątek, przynajmniej raz w miesiącu pod karą pozbawienia urzędu,
- 6) zachowywać milczenie od godziny siódmej wieczorem i nie krążyć z celi do celi pod karą¹²⁶.

Z treści wizytacji przebija troska prowincjała o poziom życia wewnętrznego każdego zakonnika. Temu celowi miała służyć medytacja, wspólna modlitwa brewiarzowa, „kapituła win”, zachowywanie milczenia. Nie brak także nuty patriotyzmu. Odmawianie hymnu „Da pacem, Domine” w intencji Ojczyzny wprowadzono w polskiej prowincji augustianów w czasie wojny północnej.

Przykrym wydarzeniem w życiu klasztoru wieluńskiego była sprawa przeora Mariana Wakowskiego. W czasie trwania wizytacji w 1746 r. uciekł z Wielunia do Wrocławia. Prowadził skandaliczny tryb życia niegodny zakonnika. Wprowadzał kobiety do swej celi, sypiał z nimi, chodził w nocy do domów. Do tego doszły jeszcze nadużycia finansowe. Nie zachowywał więc klauzury i przynosił zgorszenie. Wywołało to zdrową reakcję ze strony jego podwładnych. Sprowadzony z Wrocławia zakonnik ukorzył się i przyjął nałożony przez kapitułę wyrok¹²⁷.

Podobny wypadek wywołania zgorszenia miał miejsce w 1770 r. Wizytator, o. Erazm Bartołt ukarał za włączęgostwo o. Honorata Gronkiewicza. Skazany przebywał przez osiem miesięcy poza klasztorem i w ogóle poza granicami Królestwa bez pozwolenia. Wywoływał zgorszenie trybem życia. Miał w ramach pokuty odbyć 10-dniowe rekolekcje w Pilźnie i zapłacić pewną sumę pieniędzy¹²⁸.

Te dwa wymienione przypadki obrazują w pewien sposób ogólny stan życia w klasztorach augustiańskich w XVIII w. Do konwentów wkradało się rozluźnienie dyscypliny zakonnej. Pojawiały się problemy z posłuszeństwem i dochodziło do nadużyć na tle obyczajowym i finansowym. Upadek moralny zapoczątkowany w czasach saskich dotknął swoim piętnem także zakony. Widać to wyraźnie także w aktach wizytacyjnych polskiej prowincji augustianów. Coraz częściej pojawiały się upomnienia i nakazy zachowywania milczenia i reguły zakonnej.

W następnych wizytacjach akcentowano szczególnie sprawy dotyczące życia wewnętrznego wspólnoty zakonnej i duszpasterstwa. Wizytator zakazał w 1771 r. spowiadać w zakrystii zwracając uwagę, że należy to czynić w kościele lub krużgankach. Spowiedź powinna odbywać się szeptem, aby stojący obok nie słyszeli penitenta lub spowiednika. Nieobecność w klasztorze nie powinna się przedłużać, co zapewne stawało się powodem zgorszeń¹²⁹.

Więcej wiadomości o praktykach w wieluńskim klasztorze podał prowincjał, o. Szymon Górski, wizytujący go w 1774 r. Poleciał on, aby:

- 1) „Officium Divinum” pobożnie i uważnie odprawiać z należnymi przerwami, podobnie też i medytacje i inne ćwiczenia duchowe,
- 2) w konfesjonale był zawsze spowiednik od dzwonu na Prymę aż do godziny dziesiątej. Nie powinno się spowiadać w zakrystii i w chórze osób świeckich. W świę-

126 APKr, sygn. Aug. 40, s. 351-352.

127 Tamże, s. 582-590.

128 APKr, sygn. Aug. 42, s. 180-181.

129 Tamże, s. 223-224.

ta Bożego Narodzenia, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Ciało, św. Anny i św. Tekli wszyscy ojcowie powinni spowiadać z wyjątkiem kaznodziei przed samym kazaniem,

- 3) zakrystianin dbał o zakrystię i kościół oraz paramenty liturgiczne. Do jego obowiązków należało także odnawianie Olejów Świętych i Najświętszego Sakramentu,
- 4) zakonnicy zachowywali milczenie i wracali na noc do klasztoru. Klucz do drzwi wejściowych powinien być w posiadaniu przeora,
- 5) podprzeor troszczył się o cele zakonne,
- 6) klucze do skarbca klasztorowego były w posiadaniu trzech osób,
- 7) zapisywać dochody i wydatki z miesięcznym rozliczeniem,
- 8) nie wychodzić często poza mury klasztoru z powodu nadużyć i okazji do dawania zgorszenia,
- 9) rezolutor objaśniał przy stole „kazusy sumienia” kaznodziei w poniedziałek, środę i piątek,
- 10) postępować z chorymi zgodnie z konstytucjami,
- 11) przeor posyłał ojców z pomocą jako kapelanów tylko na czas świąteczny w danym kościele,
- 12) odbywać „kapitułę win” zgodnie z przepisami konstytucji,
- 13) wizytować cele ojców i braci,
- 14) prowadzić dokładnie wykaz Mszy Świętych, tzw. manualnych i stypendiów,
- 15) sprawować pierwszą Mszę Świętą o 7.00 rano w okresie od 1 kwietnia do 1 listopada, a o 7.30 od listopada do końca marca,
- 16) przeor zachowywał zasady przyjmowania do bractwa paskowego (Pocieszenia NMP), zaś bractwem św. Tekli zajmował się o. Tomasz Rzeczkowski,
- 17) w czasie „Ciemnej Jutrzni” nie zapalać 13 świec, co powinno się czynić podczas liturgii Triduum Paschalnego,
- 18) posiłki spożywać regularnie: obiad o 11.00, a kolację o 6.00 wieczorem z wyjątkiem Wielkiego Postu i świąt z udziałem świeckich,
- 19) pozbyć się kucharki i nie pozwalać kobietom wstępować do kuchni klasztornej. Chodziło bowiem o zachowanie klauzury. Funkcję kucharza miał przejąć brat Andrzej Zajączkowski,
- 20) czuwać i zachowywać obserwę zakonną¹³⁰.

Po raz pierwszy akta wyżej podanej wizytacji podają tak szczegółowe dane o porządku dnia i praktyk w klasztorze. Dzięki nim możemy dowiedzieć się o jakiej godzinie sprawowano Msze Święte, kiedy spożywano posiłki i ile. Można także odtworzyć sposób dokształcania wewnątrz klasztoru szczególnie w dziedzinie kazuistyki. Prawdopodobnie w 1774 r. zakonnicy mieszkali pojedynczo w osobnych celach. Ciągłe żywy był problem zachowywania klauzury i przebywania w klasztorze oraz sprawy finansowe.

W latach 80-tych XVIII stulecia, a konkretnie w 1785 r. i 1787 r. wizytatorzy poruszali problem posiadania pieniędzy przez zakonników. Chodziło głównie o pieniądze otrzymywane z racji sprawowania Mszy Świętych. Prawdopodobnie wiązało się to z posługą niektórych ojców poza klaszturem jako kapelanów czy kaznodziei. Prowincjał nakazał oddawać otrzymane pieniądze przeorowi w ciągu 24 godzin pod karą nieotrzymania abszolucji¹³¹.

130 Tamże, s. 341-345.

131 Tamże, s. 634; 793-795.

Na podstawie analizy następnego dekretu powizytacyjnego z 1788 r. można stwierdzić, że wizytator zajął się także problemem czci eucharystycznej. Zwrócił m.in. uwagę na to, żeby przed Najświętszym Sakramentem paliła się ciągle lampa. Wynika stąd, że różnie musiało być z praktyką zapalania „wiecznej lampki” przed tabernakulum. Prowincjał Szymon Woynicz nakazał przechowywać księgę rachunkową klasztoru przez podprzeora i przygotować szczegółowy inwentarz wszystkich rzeczy, praw, dokumentów i majątku klasztornego. Zakazał także opuszczać klasztor po rozpoczęciu „świętego milczenia” z wyjątkiem osoby zajmującej się końmi¹³².

3. Służba Boża u augustianów

Augustianie, którzy wyrosli ze spontanicznego ruchu eremickiego, nie mieli początkowo prawa sprawowania opieki duszpasterskiej. „Cura animarum” należała bowiem do duchowieństwa diecezjalnego. Tylko kapłani diecezjalni i to pracujący w parafiach mieli prawo sprawowania sakramentów dla ludności zamieszkującej na ich terenie. Prawa parafialne były rygorystycznie przestrzegane. Każde ich naruszenie było naruszeniem pewnego tradycyjnego porządku. Pojawienie się zakonów, szczególnie mendykanckich, było poważnym wyłomem w respektowaniu przyjętych zasad. Konfliktowe sytuacje zakonnicy próbowali rozstrzygać na swoją korzyść uzyskując od papieży specjalne bulle.

Augustianie nie odbiegali daleko od dominikanów czy franciszkanów. W 1299 r. zostali wyłączeni spod władzy i jurysdykcji biskupów oraz oddani w bezpośrednią opiekę papieży¹³³. Zapoczątkowało to ich egzempcję, czyli wyłączenie spod kontroli biskupa miejsca. W kilka lat później na mocy kolejnej bulli papieża Bonifacego VIII, ogłoszonej w 1303 r. mogli legalnie rozpocząć pracę duszpasterską w miastach¹³⁴. Odtąd mogli augustianie spowiadać i głosić Słowo Boże. Papież postawił tylko jeden warunek, że te funkcje kapłańskie będą pełnić tylko ci ojcowie, którzy złożą odpowiedni egzamin i otrzymają zatwierdzenie¹³⁵. Dodatkowym argumentem za podjęciem działalności duszpasterskiej przez nich było ich wykształcenie.

W czasie przybycia augustianów do Polski w połowie XIV w. cieszyli się już licznymi przywilejami i mogli, mimo oporów, realizować swoje zadania. Trudno jednoznacznie powiedzieć jak wyglądało duszpasterstwo augustiańskie w Wieluniu. Z pewnością obejmowało sprawowanie sakramentów świętych, nabożeństwa, procesje, Liturgię Godzin i różne czynności paraliturgiczne. W zamian za pobożne zapisy zakonnicy zobowiązywali się odprawiać Msze Święte według intencji dobroczyńców.

Pierwsza wzmianka o zobowiązaniach mszalnych wieluńskich augustianów pochodzi z 1391 r. Zakonnicy zobowiązali się wtedy za otrzymane pole sprawować pięć Mszy Świętych rocznie w intencji burmistrza Wielunia, Henryka Talmana i jego żony, Kunegundy¹³⁶.

Następny zapis pochodzi z 1395 r. Za otrzymane dobra w Kopydłowie augustianie mieli odprawiać trzy Msze Święte tygodniowo i anniwersarze z Wigiliami za Mikołaja

132 Tamże, s. 861-863.

133 APKr, sygn. Aug. 1.

134 Kolak, *600-lecie kościoła*, s. 152.

135 Uth, *Szkic*, s. 16.

136 AGAD, sygn. 3395.

i jego żonę Agnieszkę i ich synów. Ofiarodawca wyszczególnił dokładnie według jakiego formularza mszalnego mieli to czynić. W każdą niedzielę mieli celebrować Najświętszą Ofiarę ku czci Trójcy Świętej, w poniedziałki za zmarłych a w soboty ku czci NMP. Anniwersarze, czyli Msze Święte sprawowane w rocznicę śmierci odprawiali w poniedziałek po drugiej niedzieli po uroczystości św. Michała¹³⁷.

Z upływem lat przybywało zapisów, o które zapewne gorliwie zabiegali sami augustianie. Każdy większy remont, pożar czy zniszczenia kościoła albo klasztoru zmuszał ich do szukania źródeł finansowania. Stąd nie powinien dziwić fakt zwiększania się legacji mszalnych.

W XVII i XVIII w. doszło jednak do tego, że augustianie nie byli w stanie podolać wszystkim tzw. zapisom wieczystym. Legaty przepadały, dochody spadały z powodu zniszczeń i dewaluacji pieniądza. Pod wpływem tych dość krępujących warunków augustianie uzyskali od Stolicy Apostolskiej zmniejszenie zobowiązań mszalnych. Bulla papieża Aleksandra VII z 1661 r. regulowała sprawę Mszy Świętych śpiewanych. W 1727 r. papież Innocenty XIII zmniejszył bullą ilość Mszy Świętych czytanych¹³⁸. Zachowane wzmianki o ilości zmniejszonych Mszy Świętych w 1728 r. pozwalają określić dokładnie kto był osobą czyniącą zapis i ile Mszy Świętych zakonnicy sprawowali. W aktach kapituły wyliczono, że w wieluńskim klasztorze kapłani mieli sprawować od 1728 r. w sumie 17 Mszy Świętych śpiewanych, 304 Msze Święte czytane, 5 anniwersarzy. Była także pewna liczba Mszy Świętych, których liczba była uzależniona od wysokości płaconych procentów. Kształtowała się w granicach 18-42 intencji czytanych. Inne zobowiązania zostały zniesione lub zawieszono z braku źródeł ich finansowania¹³⁹. Oczywiście, nie można zapominać o sprawowaniu jeszcze innych Mszy Świętych, przyjmowanych na bieżąco przez zakonników. Były one określane mianem Mszy manualnych¹⁴⁰. Dokładny ich wykaz wraz z zanotowanymi stypendiami nakazał prowadzić wizytator w 1774 r.

Więcej wiadomości o praktykach w wieluńskim klasztorze podał prowincjał, o. Szymon Górski, wizytujący go w 1774 r. Polecił on, aby:

- 1) w konfesjonale był zawsze spowiednik od dzwonu na Prymę aż do godziny dziesiątej. Nie powinno się spowiadać w zakrystii i w chórze osób świeckich. W święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Ciało, św. Anny i św. Tekli wszyscy ojcowie powinni spowiadać z wyjątkiem kaznodziei przed samym kazaniem,
- 2) zakrystianin dbał o zakrystię i kościół oraz paramenty liturgiczne. Do jego obowiązków należało także odnawianie Olejów Świętych i Najświętszego Sakramentu,
- 3) przeor posyłał ojców z pomocą jako kapelanów tylko na czas świąteczny w danym kościele,
- 4) sprawować pierwszą Mszę Świętą o 7.00 rano w okresie od 1 kwietnia do 1 listopada, a o 7.30 od listopada do końca marca¹⁴¹.

W Wieluniu dochodziło do zadrażnień z duszpasterzami z kolegiaty z powodu działalności augustianów. Potwierdzeniem tego jest dekret wydany w 1477 r. przez

137 APKr, sygn. Aug. 147, s. 92.

138 APKr, sygn. Aug. 40, s. 203.

139 Tamże, s. 215-216.

140 APKr, sygn. Aug. 42, s. 343.

141 APKr, sygn. Aug 42, s. 342-343.

arcybiskupa Jakuba z Sienna regulujący dokładnie sporne zagadnienia¹⁴². Wikariusze kolegiaccy, na których spoczywała troska o wieluńską parafię, oskarżyli zakonników o naruszanie praw parafialnych. Na mocy prymasowskiego rozporządzenia augustianie zostali zobowiązani do ustąpienia pierwszeństwa wikariuszom podczas śpiewania Wigilii żałobnych w kościele kolegiackim. Mogli jednak na zaproszenie bliskich zmarłego odśpiewać inne Wigilie. Arcybiskup zaakceptował zwyczaj pochówków w obrębie klasztoru, jeśli zmarły wyraźnie sobie tego życzył. Jednak zakonnicy nie mogli podpowiadać ani nakłaniać umierającego lub jego rodzinę do tego.

Praktyka pochówków w kościołach lub na cmentarzach klasztornych przyjęła się bardzo wcześnie. Wielu świeckich, zwłaszcza dobrodziejów, chciało być tam pochowanych, gdyż wierzono, że modlitwy zakonników i bliskość relikwii pomoże wcześniej dostąpić zbawienia. Fundatorzy różnych klasztorów czy nawet kaplic w kościołach klasztornych zastrzegali sobie w testamentach miejsce pogrzebu¹⁴³. Zakony żebrzące, a więc i augustianie, otrzymywały od papieża prawa pogrzebowe.

Rozporządzenie wydane przez arcybiskupa Jakuba z Sienna idzie więc po linii ogólnie przyjętego prawa kościelnego w tej materii. Augustianie mogli grzebać na swoim terenie różnych dobrodziejów. Zobowiązani jednak byli płacić zwyczajową opłatę w wysokości jednej czwartej otrzymanej sumy z tytułu pogrzebu parafianina wieluńskiego duszpasterzom kolegiaty. Jakub z Sienna precyzował także sporne sprawy kazań, Mszy Świętych, procesji, spotkań cechu szewców, kolędy i różnych błogosławieństw. W swoim dekrecie postanawiał, żeby:

- 1) czas i godzina kazań i Sumy były dopasowane do porządku nabożeństw w kolegiacie,
- 2) zakonnicy nie pobierali kolędy, ale przyjmowali tylko to, co im z pobożności zostanie ofiarowane,
- 3) nie wywoływali skandali i zatargów na tle kolędy,
- 4) błogosławili gałazki, świece, owoce, zioła, owies i inne rzeczy tylko na własny użytek,
- 5) cech szewców gromadził się w kościele kolegiackim, gdzie jest jego miejsce,
- 6) nie było sporów o pochówek kobiety, jeśli wyraźnie zaznaczyła w testamencie, że chce być pochowana u augustianów,
- 7) była jedna procesja w Boże Ciało organizowana wspólnie przez kolegiatę i augustianów, od których procesja ma przybyć do świątyni parafialnej,
- 8) inne procesje w dni kwartalne i inne święta były uzgodnione z kolegiatą,
- 9) zakonnicy dostarczyli księgę, na jakiej podstawie sprawują „cura animarum”¹⁴⁴.

Na podstawie tego dekretu widać wyraźnie, że augustianie angażowali się w działalność duszpasterską. Wywoływało to uzasadniony sprzeciw wikariuszy wieluńskich, gdyż zakonnicy nie mieli własnej parafii. Problem ten odżywał zapewne przez cały czas istnienia klasztoru. W XVI w. w aktach konsystorza wieluńskiego pojawiły się ponownie skargi wikariuszy na zakonników. Zarzucono im, że nie stosowali się do zarządzeń arcybiskupa Jakuba z 1477 r. Wikariusze pociągnęli przed trybunał kościelny przeora Grzegorza i jego podwładnych w lipcu 1515 r.

142 APKr, sygn. Aug. 147, s. 14.

143 W. Wójcik, *Prawo cmentarne w Polsce do połowy XVI wieku*, *Polonia Sacra* 10 (1958), nr 2, s. 183-184.

144 APKr, sygn. Aug. 147, s. 14.

Spór dotyczył:

- 1) błogosławienia ziół w dzień Wniebowzięcia NMP (15 VIII), świec w dzień Oczyszczenia NMP (2 II), wina i piwa w dzień św. Jana Ewangelisty (27 XII),
- 2) wyprzedzania wikariuszy w pobieraniu kolędy,
- 3) śpiewania Wigilii żałobnych przed duchownymi z kolegiaty,
- 4) nie zachowywania pewnych godzin co do głoszenia kazań i Mszy Świętych.

Z treści oskarżenia wynika wyraźnie, że zakonnicy naruszali prawa parafialne. Musieli wykraczać poza wyznaczone im wcześniej uprawnienia. Ze swej strony augustianie powoływali się na porównanie ich mszału z przepisami prawno-liturgicznymi Kościoła Rzymskiego, które normowały obrzędy i ceremonie kościelne oraz na otrzymane przywileje. Dodatkowym argumentem za sprawowaniem wymienionych czynności było odwołanie się do decyzji prowincjała, który nie przyjął rozstrzygnięć z 1477 r. Było to jednak dość wykrętne tłumaczenie, gdyż oficjał wieluński nakazał stosować się augustianom do rozporządzeń arcybiskupa Jakuba z Sienna i statutów prowincjalnych¹⁴⁵.

Jednak wyrok sądowy z 1515 r. niewiele chyba zmienił w mentalności i postępowaniu wieluńskich augustianów. Pewni opieki Stolicy Apostolskiej i swoich przywilejów nadal prowadzili dość szeroko zakrojoną działalność duszpasterską.

4. Bractwa i cechy rzemieślnicze

Augustianie opiekowali się różnymi bractwami religijnymi. Możemy z całą pewnością wymienić przynajmniej trzy: św. Anny, Matki Bożej Pocieszenia i św. Tekli. Dwa pierwsze założono w XVII w. a ostatnie w XVIII w.

Bractwo św. Anny

Mniej więcej w pierwszej połowie XVII w. w źródłach dotyczących Wielunia pojawiło się bractwo św. Anny. Jego początki w Polsce sięgają roku 1578. Przy poparciu królowej Anny Jagiellonki zorganizował je w Warszawie ks. Dymitr Solikowski przy kościele bernardyńskim św. Anny. W 1589 pap. Sykstus V podniósł je do rangi arcybractwa i udzielił pozwolenia na zakładanie bractw filialnych przy kościołach bernardyńskich i innych. Bractwa założone w Polsce pod koniec XVI w. miały za cel obronę doktryny katolickiej przed arianami (bóstwo Syna Bożego i Ducha Świętego) i protestantami (sakramenty święte i kult świętych) oraz zwalczania wad o charakterze społecznym, zwłaszcza pijaństwa. Stawiano więc wysokie wymagania intelektualne i moralne kandydatom¹⁴⁶.

Pierwsza wzmianka o bractwie św. Anny w Wieluniu pochodzi z 1640 r.¹⁴⁷ Najprawdopodobniej jego erekcja nastąpiła na początku XVII w. Wydaje się to potwierdzać wzmianka w księdze dotyczącej klasztoru wieluńskiego. Zapisano w niej, że założył je ówczesny przeor Stanisław Starczewski (Starczowski)¹⁴⁸. Zasłużył się on

145 Ulanowski, t. 3, nr 809, s. 335-336.

146 K. Kuźmak, *Anna św. Bractwa*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, kol. 625-626.

147 APKr., 147, s. 156: „Summam Florenorum quinquaginta polonicorum per Famulos Lubelskie conjuges die hodierna repositam Fraternalitae Sanctae Annae”.

148 Tamże, s. 16: „Praeterea in hac Ecclesia Confraternitas Sanctae Annae Anno Domini... Per Reverendissimum Patrem Fratrem Stanislaum Starczewski eiusdem Conventus protunc Priorem introducta magno devotionis ac pietatis studio semper floruit floretque ac

odbudową klasztoru św. Katarzyny na Kazimierzu w Krakowie na początku XVII w.¹⁴⁹ Niestety, nie wiadomo dokładnie w jakich latach był przeorem wieluńskim. Za taką datacją przemawiał także fakt bliższych relacji mieszkańców Wielunia z bernardynami, którzy byli opiekunami bractwa i których wyżsi przełożeni często bywali w tym mieście od czasów fundacji klasztoru bernardynek.

Nie zachowały się do naszych czasów żadne księgi bractwa św. Anny w Wieluniu. Można tylko przypuszczać, przez analogię do życia bractw w innych miastach, jak wyglądały jego działalność i praktyki. W pierwszych statutach zapisano, że każdy wpisujący się do bractwa powinien znać dostatecznie prawdy wiary. Codziennie winien być na Mszy Świętej rozważając Mękę Pańską, a we wtorki na Mszy Świętej o św. Annie, rozmyślając o cnotach Patronki i tajemnicach zbawienia. W główne święta członkowie bractwa byli zobowiązani przystępować do spowiedzi i Komunii Świętej. Gdyby była jakaś przeszkoda, wtedy winni dać jałmużnę. Powinni unikać pijaństwa i obmowy, a także grzechów gorszących. W przypadku wystąpień słownych przeciw Kościołowi i religii mieli zaraz pouczyć mówiącego i upomnieć go. W życiu dawać przykład pokory i cierpliwości, szczególnie w nieszczęściu. W trosce o drugich winni wzajemnie się upominać. Mieli nosić na szyi znak bractwa z wyobrażeniem św. Anny Samotrzeciej i z napisem zawierającym jakąś sentencję moralną. W statutach przewidywano wybór zarządu każdego roku. Spotkania bractwa miały odbywać się w kościele, kaplicy lub innym przyzwoitym miejscu tylko z udziałem mężczyzn. Podczas nich rozmowy miały dotyczyć tylko spraw bractwa. Kobiety miały być informowane o postanowieniach brackich z ambony przez kapelana. Skarbona i księga bracka miały być przechowywane w kościele. Wpisujący się do bractwa mieli zadeklarować każdego roku, ile będą płacić na wspólne cele. Na pogrzebach brackich mieli być obecni wszyscy członkowie. W przypadku przeszkody, mieli złożyć jałmużnę. Dwa razy w roku, nazajutrz po święcie patronalnym ku czci św. Anny i nazajutrz po uroczystości poświęcenia kościoła mieli uczestniczyć w nabożeństwie żałobnym. Do pobożnych praktyk zalecanych członkom bractwa należały koronka i modlitwy o św. Annie lub pięć paciery do pięciu Ran Pana Jezusa za Kościół i chrześcijaństwo. Można je było odmawiać nawet codziennie.

Statuty bractwa w tym brzmieniu zostały zatwierdzone 11 kwietnia 1581 r. przez nuncjusza, Jana Andrzeja Caligario. Pozwolił on także wystawiać Najświętszy Sakrament w główne uroczystości brackie: drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Poniedziałek Wielkanocny i drugi dzień świąt Zesłania Ducha Świętego¹⁵⁰. Można przyjąć, że członkowie wieluńskiego bractwa św. Anny postępowali według tych statutów. Zachowana kopia przywileju wpisanego w akta klasztoru augustianów wieluńskich to potwierdza¹⁵¹.

Przyjęcie do bractwa przebiegało według następującego rytu. Po modlitwie wstępnej następowało oświadczenie kandydata wzorowane na tekstach maryjnych. Wstępują-

suis paramentis argento altari privilegiato sub Titulo sanctae Annae erecto"; s. 18: „confraternitas [...]divae Annae in ecclesia nostra olim per Adm Reverendum Patrem Stanislaum Starczowski huius conventus vielunensis priorem simili modo erectae et introductae”.

149 W. Kolak, *Klasztor Augustianów*, s. 120.

150 S. Chodyński, *Bractwo*, EKOść., t. 2, Warszawa 1873, s. 571.

151 APKr., sygn. Aug. 147, s. 155-156: „Privilegium quod extat Copiatum in Nomine Sanctissimae Trinitatis. Amen”.

cy polecał się w opiekę św. Annie jako wnuk, niewolnik i sługa. W modlitwie końcowej podkreślano włączenie do bractwa św. Anny i przyjęcie do wszystkich łask duchownych, odpustów, dobrych uczynków i zasług bractwa¹⁵².

Święto patronalne przypadało 26 lipca, podczas którego bracia i siostry mieli uczestniczyć w Mszy Świętej i przyjąć Komunię Świętą po wcześniejszym przystąpieniu do spowiedzi. Mogli w tym dniu uzyskać odpust zupełny¹⁵³. Prawdopodobnie w procesjach eucharystycznych i innych, z wyjątkiem żałobnych, uczestniczyli ubrani w zielone kapy jak to było w innych miastach. Kolor zielony był używany także na chorągwie brackie¹⁵⁴.

Brak źródeł nie pozwala jednak dokładnie określić kiedy wieluńskie bractwo św. Anny przeżywało swój największy rozwój i kiedy upadło. Nie wiadomo także jak było ono liczne i w jakie dni przyjmowano jeszcze członków poza świętem patronalnym.

Bractwo Matki Bożej Pocieszenia

Drugim bractwem, które działało przy kościele augustianów było bractwo Matki Bożej Pocieszenia. Jego istnienie jest związane nierozdzielnie z dziejami kultu wizerunku Matki Bożej z krążanku w klasztorze św. Katarzyny na Kazimierzu. Zasłynął on już w XV w. łaskami i cudami a znany był jako wizerunek Matki Bożej Pocieszenia¹⁵⁵. Cześć do Maryi pod tym wezwaniem szerzyli augustianie w swoich klasztorach. Z reguły umieszczano także kopie wizerunku i zakładano bractwa¹⁵⁶. Pozwolenie na założenie pierwszego bractwa p.w. Matki Bożej Pocieszenia uzyskał od generała augustianów o. H. de Ghetis, o. Stanisław Kornicki w 1628 r. W kilkadziesiąt lat później, na kapitule w 1682 r. nakazano prowadzić księgę bractwa przy każdym kościele augustiańskim¹⁵⁷.

Przy klasztorze augustianów w Wieluniu bractwo Matki Bożej Pocieszenia założono w dniu 2 września 1685 r., za rządów przeora Hieronima Radońskiego¹⁵⁸. Obraz Maryi czczonej pod tym wezwaniem był sprowadzony do Wielunia już w 1640 r. Jego fundatorem był przeor krakowskiego klasztoru augustianów Stanisław Starowski (Starowski)¹⁵⁹.

Wśród fundatorów bractwa, zwanego oficjalnie bractwem paskowym pod wezwaniem Matki Bożej Pocieszenia, był o. Amadeusz Małaczyński, eks-prowincjał¹⁶⁰. Uroczystości założenia bractwa przewodniczył przeor paulinów wieluńskich, o. Fulgen-

152 B. Matyszczuk, *Bractwa religijne na Jasnej Górze w okresie Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1982, s.54-55.

153 APKr., sygn. Aug. 147, s. 155.

154 Matyszczuk, *Bractwa religijne*, s. 55.

155 Kolak, *Klasztor Augustianów*, s. 109.

156 Z. Kratochwil, *Augustianie w Warszawie. Kościół i klasztor św. Marcina (1356-1864)*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 7(1994), s. 203 (dalej cyt. Kratochwil, *Augustianie w Warszawie*).

157 Tamże, s. 203.

158 APKr., sygn. Aug. 147, s. 17.

159 *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. 2: *Województwo sieradzkie*, wyd. A. Szymczakowa, J. Szymczak, pod red. R. Rosina, Warszawa-Łódź 1981, s. 147-148: „Reverendus Pater Stanislaus Starovsci Prior Cracoviensis Donavit Confraternitati Sanctae Annae Uti Fundator 1640: Hanc Imaginem Beatae Mariae Virginis Vielunensis”.

160 Patykiewicz, *Obraz Matki Bożej Pocieszenia*, s. 110.

cjusz Piertaszewski. Z ramienia arcybiskupa był oficjał wieluński, ks. Aleksander Nowomiejski, kanonik kaliski. Obecni byli także prałaci i wierni.

W sobotę odbyła się uroczysta procesja z obrazem Matki Bożej Pocieszenia i chorągwią z kościoła w Rudzie do kościoła Bożego Ciała w Wieluniu. Uświetnili ją swoją obecnością członkowie bractwa różańcowego z kolegiaty i bractwa św. Anny z kościoła augustiańskiego. Pierwszy etap procesji prowadził do kościoła paulińskiego św. Mikołaja, z którego wyszli naprzeciw członkowie bractwa Aniołów Stróżów i Szkaplerza Świętego. Nazajutrz w niedzielę przeor paulinów odprawił Mszę Świętą wotywną o NMP a o. Kandyd Potocki odczytał przywilej papieski i zgodę władz zakonnych na erekcję bractwa. Potem w procesji wniesiono obraz do kościoła Bożego Ciała i dokonano wyboru władz bractwa Matki Bożej Pocieszenia¹⁶¹.

Są to jedyne dane o tym bractwie. Nie zachowały się bowiem żadne jego księgi. Można jednak przypuszczać, że w pierwszych latach istnienia z pewnością było więcej chętnych do wstąpienia w jego szeregi. W aktach prowincji zachowały się „Punkta Bractwa Pocieszenia NMP” przy wileńskim klasztorze. Można przyjąć, że pewne podobne praktyki brackie były spełniane w Wieluniu. Członkowie bractwa ozdabiali na wszystkie uroczystości główny ołtarz świecami. W soboty sprawowano Mszę Świętą „funduszową” i ozdabiano ołtarz, zapewne bractwa, światłem. Podobną praktykę palenia światła stosowano w 12 niedziel, w oktawę Matki Bożej Pocieszenia i dwa razy na Roratach. Paski brackie wykrawano w obecności członków i oddawano promotorowi. Szerzono też kult Męki Pańskiej, zwłaszcza w XVIII w.¹⁶²

Bractwo św. Tekli

Najpóźniej występuje w źródłach bractwo św. Tekli, którego opiekuna wymieniono w 1769 r.¹⁶³ W XVIII w. było ono szczególnie propagowane przez zakonników augustiańskich¹⁶⁴. Niestety, brak źródeł nie pozwala przybliżyć jego celów i działalności.

Cechy rzemieśnicze

Cechy „stanowiły w dużym stopniu wizytówkę charakteryzującą miejski styl życia”¹⁶⁵. Były one nie tylko korporacją przemysłową, ale organizacjami obejmującymi całokształt życia rodzinnego i religijnego swoich członków¹⁶⁶. Do cechu należeli mistrzowie, podzieleni na starszych i młodszych, czeladnicy, zwani towarzyszami cechowymi, uczniowie i najbliższa rodzina, żona i dzieci każdego mistrza¹⁶⁷. Ich życie wewnętrzne kształtowały statuty, spisane i potwierdzone przez odpowiednią władzę zwierzchnią.

Poza bractwami, gromadzącymi się w obrębie kościoła klasztornego, augustianie duszpasterzowali niektórym wieluńskim cechom rzemieślników. W dekreście arcybi-

161 APKr, sygn. Aug. 147, s. 17-18.

162 APKr, 42, s. 73.

163 APKr, sygn. Aug. 42, s. 151: „V. P. Thomas Płatkowski, promotor confraternitatis S. Teclae”.

164 Kratochwil, *Augustianie w Warszawie*, s. 203.

165 H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2001, s. 86.

166 J. Marczewski, *Życie religijne w średniowiecznych cechach rzemieślniczych Lublina w świetle ich najstarszych statutów*, w: *Średniowieczny Kościół polski*, pod red. M. Zahajkiewicza, S. Tylusa, Lublin 1999, s. 59.

167 Cz. Strzeszewski, *Cechy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1984, kol. 1377.

skupa Jakuba wymieniono tylko szewców, ale około 1758 r. było ich więcej. Księga klasztorna podaje wzmianki o pięciu cechach: puszkarzy, garncarzy (bednarzy), piekarzy, szewców i handlarzy solą (prasalski cech). Miały się tam gromadzić „ab antiquo”, od dawna¹⁶⁸.

Augustianie, którzy pojawili się w Wieluniu jako pierwsi z zakonów, wpisali się na trwałe w historię tego miasta. Trwali na tej placówce aż do śmierci ostatniego augustianina pod koniec XIX w. Wieluński klasztor był jedynym w Królestwie Polskim, który przetrwał kasatę w 1864 r. Tutaj rosyjscy zaborcy zorganizowali klasztor etatowy, w którym augustianie wyrzuceni z innych placówek, mieli wytrześć. Niestety, ich zamysł doszedł do skutku. Ciemny okres zaborów pozbawił Wieluń m.in. i tego ośrodka religijnego. Razem z nimi umarło wiele elementów kultury religijnej i kultów, które oni krzewili. Nadal jednak trwa część do Matki Bożej Pocieszenia, której sanktuarium znajduje się w kościele poaugustiańskim.

168 APKr, sygn. Aug. 147, s. 16.